

**Piotr Lorek, *Motyw wygnania a doktryna piekła w Nowym Testamencie*, Warszawa 2013.**

Praca Piotra Lorka ma, nie waham się tego stwierdzić, kapitalne znaczenie, gdy chodzi o badania bibliologiczne. Wartościowy jest już sam pomysł, który polega na zestawieniu dwóch doktryn istotnych dla Pisma Świętego, a mianowicie wygnania obecnego w Starym Testamencie i Nowym Testamencie i w piekła w tym ostatnim. Omawiane badania budzą zdumienie swoją wszechstronnością i starannością. Nic dziwnego, książka powstała dzięki wszechstronnym poszukiwaniom i kwerendom w bibliotekach Evangelical Theological College of Wales w Bridgend, University of Wales w Lampeter, Tyndale House w Cambridge, University of Cambridge i w wielu innych znaczących ośrodkach naukowych. Równie długa jest lista osób, z którymi konsultowano ostateczny kształt dzieła.

Wszystko to świadczy o dojrzałości autora, który uważnie, ale z wyjątkowym zapałem, porusza się w założone problematyce. Lorek wpisuje się więc w dyskusję nad obecnością piekła w przekazie nowotestamentowym. Był on szczególnie widoczny w latach 70. XX wieku, później nieco osłabł, a ostatnio prawie zamarł. Dzieło wrocławskiego badacza otwiera zatem nowy horyzont poznawczy, który umknął teologom i biblistom. Ma ono sporą wartość dokumentalną, jeśli weźmie się pod uwagę uważną lekturę Biblii.

Zasadniczym problemem, pojawiającym się w studium Lorka, jest wizja piekła w przekazie nowotestamentowym, a konkretnie pytanie, czy mamy do czynienia z tradycjonalistycznym, uniwersalistycznym lub anihilacjonistycznym jego rozumieniem. Każdy z tych wariantów wydaje się głosić ostateczną i bezwarunkową koncepcję piekła, lecz, jak pokazuje autor, nie jest to przekonujące. Nie może się on bowiem ostać w świetle biblijnych rozważań, przede wszystkim, jeśli chodzi o język przekazu i zestawienie Starego Testamentu, Biblii hebrajskiej, Septuaginty z Nowym Testamentem.

Chodzi tutaj o odejście od teologii systematycznej, skupiającej się na konkretnych zagadnieniach, na rzecz rozważań, które koncentrują się na analizie i interpretacji określonych tekstów w duchu wzajemnych odniesień słownych. Na tym polega pionierskie podejście Lorka, ponieważ przed nim wypowiedziano radykalne sądy o naturze piekła, nie badając przy tym wielorakich kontekstów czy też wyjątkowo ważnego obrazowania. Trzeba przy tym pamiętać o tym, że nowotestamentowe motywy piekła są zarówno krótkie, jak i

niejednoznaczne. Nie pozwalają one często na konkretny komentarz, wręcz przeciwnie – nierzadko nie pozwalają na ostateczną i radykalną konkluzję. Brak metaforycznej metanarracji kar piekła również nie ułatwia zadania, prowadząc do sporu między reprezentantami różnych stanowisk. Dyskusyjne też wydaje się użycie samego języka. Nie jest jasne, czy jego użycie ma charakter dosłowny czy przenośny.

Lorek nie zadowolona się dotychczasowymi ustaleniami, lecz idzie dalej. Bada topos wygnania w Biblii hebrajskiej, skupiając się na nim, począwszy od Adama i Ewy (Rdz 3), a skończywszy na wygnaniu Estery, Mordochaja i Judy przez Babilion (Est). Jednocześnie dodaje do niego kolejne, dotychczas pomijane i niewykorzystane (wygnanie przy wieży Babel – Rdz 11 aż do oczekiwania wygnania części Izraela po jego uprzednim fizycznym zmartwychwstaniu – Dn 12, 2). Autor przechodzi następnie do Nowego Testamentu, powołując się na badaczy (N. T. Wright, C. A. Evans, S. J. Hafemann i inni), którzy dostrzegli wagę motywu wygnania. Jednocześnie autor zauważa, że ich komentarze mają charakter skrótowy, przez co niepełny, fragmentaryczny. Oczywiście, Lorek docenia ich wkład do biblistyki, ale nie idzie niewolniczo ich tropem, co więcej – widzi słabe strony ich pomysłów.

Jednocześnie stawia on fundamentalną tezę, a mianowicie twierdzi, że motyw wygnania przenika wyraźnie istotę starotestamentowych kar Bożych. Z kolei nowotestamentowy topos piekła opiera się głównie na starotestamentowych motywach wygnania. Oznacza to, że autor wykorzystał wcześniejsze propozycje badawcze i w sposób oryginalny, nowatorski rozwinął sugestie dotychczasowych teologów i biblistów. Lorek odwołuje się do kilku wątków, które, jego zdaniem dowodzą prawdziwości jego koncepcji. Służy temu analiza intertekstualna fragmentów, w których pojawia się zestawienie staro- i nowotestamentowych obrazów mąk piekielnych, przy czym główną rolę odgrywa tutaj językowa forma tego przekazu.

W późniejszych dociekaniach Lorek dokonuje rekonstrukcji nowotestamentowego piekła w świetle tekstów paralelnych, aby w ostateczności dowieść, że mają one wyraźną proveniencję starotestamentową. Dzięki temu powszechne sądy, wyprowadzane z Nowego Testamentu, na temat wiecznego potępienia, unicestwienia i powszechnego zbawienia nabierają zupełnie innego, nowego znaczenia, czyli pozwalają na twórczą reinterpretację. Pojawia-

jąca się metanarracja wygnania nie pozwala niekiedy na pełne określenie natury piekła. Okazuje się, że można stąd wyprowadzać zróżnicowane poglądy na temat kar piekielnych, ale proste zazwyczaj skojarzenia bywają na ogół nieuprawnione. Ważną historyczną rolę odgrywa niewątpliwie 70 r.n.e. Oznacza on sąd nad Izraelem lub eschatologicznego sądu nad żywymi. Inaczej mówiąc, dotyczy sądu po śmierci lub po zmartwychwstaniu, natomiast nie zaś historycznego sądu żyjących. Nie da się ukryć, że badacz stoi przed zadaniem niesłychanie trudnym, by nie być posądzony o określone nastawienia konfesyjne. Rygorystyczne nastawienie, skupiające się na tematyce piekła, staje przed zadaniem niełatwym, tym bardziej że liczne fragmenty nowotestamentowe nie pokazują wprost piekła, lecz wskazują na kwestie wygnania. Wydaje się, że najbezpieczniejszą metodologią wydaje się rozpatrywanie fragmentów Nowego Testamentu w świetle Starego Testamentu.

Niewłaściwe jest tutaj także użycie tekstów nowotestamentowych jako konkretnych scenariuszy piekła. Nie da się z nich wyczytać żadnego konkretnego wariantu interpretacyjnego (tradycjonalizm, anihilacjonizm, uniwersalizm). Oznacza to niepewność koncepcji wiecznego piekła, śmierci rozumianej jako wiecznego unicestwienia czy też apokatastazy. Chcąc to wszystko objąć, Lorek ucieka się, zasadnie, do radykalnego podejścia w duchu ontologicznym, czyli symbolicznego języka organizującego tok meta-narracji. Istotną kwestią wydaje się tutaj podejście psychosomatyczne, co przekonuje, że mamy do czynienia z rzeczywistością ziemską, a nie pozazmysłową.

Równie ważne jest skupienie się na literackiej organizacji tekstu i to zarówno na poziomie poszczególnych wyrazów, jak i gotowych konstrukcji składniowych. Lorek wychodzi od fragmentów, które w Starym Testamencie wychodzą od literalnych określeń wygnania. Rozpoczyna swoje wywody od czasowników hebrajskich określających je, aby następnie przejść do gotowych zdań. Wynika z nich gotowy schemat wygnania i to na poziomie przyjętej wcześniej definicji, przyjętej formule geograficznej, jej metaforycznym i metonimicznym rozumieniu, wreszcie formie intertekstualnej. W perspektywie egzystencjalnej sprowadza się to do różnicy pomiędzy przedstawieniem wygnania a jego rzeczywistość. W ujęciu temporalnym da określić się ten związek do wiecznego lub czasowego wygnania

W następnym ujęciu Lorek przechodzi do fragmentów nowotestamentowych, aby jawnie wskazać, że motyw piekła jest bardziej skomplikowany

niż się dotychczas wydawało badaczom. Piekło jawi się niedwuznacznie jako motyw wygnania w Ewangelii Mateusza w eschatologicznych jej fragmentach, a potępieni są poddani specyficznej formie wygnania. W Ewangelii Marka piekło jest zasadą wygnania i pełni taką samą rolę jak poprzednia Ewangelia. To samo można również powiedzieć o kolejnym synoptyku. Lorek tropi we wszystkich tych tekstach passusy traktujące o piekle, aby dojść do wniosku, że głoszą one nie doktryny piekielnej, lecz mówią, paralelnie ze Starym Testamentem, o wygnaniu. Podobnie jest w Ewangelii Jana, Dziejach Apostolskich, Listach św. Pawła. Toposem podstawowym, gdy idzie o losy pośmiertne, jest motyw wygnania rozumiany jako kara za popełnione niegodziwości. Na plan pierwszy wysuwa się tutaj List do Hebrajczyków, który Lorek bada, jak dotychczas, w trzech podstawowych formułach: przedstawienia piekła jako wygnania, egzystencji pośmiertnej potępionych oraz formy wygnania piekielnego potępionych.

Te same zasady interpretacyjne stosuje on w odniesieniu do Listu św. Jakuba, Listów św. Piotra, Listu św. Judy, Listów św. Jana i Objawienia. We wszystkich tych przypadkach zestawienie oryginalnego tekstu greckiego z polskim tłumaczeniem wyraźnie wskazuje na daleko idące niedokładności i wątpliwości egzegetyczne. Powoduje to, że oryginalny źródłosłów nie pozwala na stwierdzenie bez wątpienia, czym jest piekło. Możliwe odczytanie lub jego niemożność uwidacznia słabość dotychczasowych określeń dogmatycznych. Starotestamentowe nawiązania widoczne u pisarzy Nowego Testamentu zdają się tłumaczyć piekła w kontekście wygnania, nie precyzując przy tym czasu jego trwania. Metanarracja, którą tu widzimy, określa jasno odrzucenie jednostek bądź całych narodów.

Zaskakiwać może wyraźna, szersza niż w dotychczasowych badaniach, zbieżność obu Testamentów. Takie pojęcia, jak „zniszczenie”, „śmierć” czy „ogień” dają się doskonale wytłumaczyć, dzięki wspomnianej już narracji wygnania.

Dowodzi to niedwuznacznie, że opisywana problematyka może być interpretowana wyłącznie zbiorowo, w duchu zbieżnych testów biblijnych. To samo dotyczy też życia pozagrobowego jednostek i losu potępionych.

Książka Piotra Lorcka jest bez wątpienia nowym głosem, jeśli chodzi o pryzmat eschatologiczny. Perspektywa wygnania, które zastępuje tradycyjnie

rozumiane piekło, ma niewątpliwą podstawą, opartą na Piśmie Świętym. Pozwala to odczytać na nowo schematyczne koncepcje teologiczne i nadać im wymiar nowatorski wymiar. Wydaje się zasadna prezentacja dzieła w języku angielskim, tak aby miała ona szerszy zasięg, tym bardziej że koncepcja Lorka ma z całą pewnością zasięg europejski czy nawet światowy.

*Krzysztof Biliński*